GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podziwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: **Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50 | **Olsztyn, na niedzielę 1-go marca 1936** | **Nr. 51**

Japonja na nowych torach

Położenie w stolicy — Gromadzenie wojsk rządowych — Nie dojdzie do poważniejszego przelewu krwi — Utworzenie silnego i zdecydowanego rządu? — „Powrót Szowy”

Paryż. Pat. Według korespondenta „Petit Parisien“, w Tokjo położenie przedstawiało się w sposób następujący:

Zbuntowane oddziały wojska ciągle jeszcze zajmowały zabudowania ministerstw, oraz liczne gmachy państwowe, w tej liczbie komendę policji. Rząd miał po swojej stronie wojska garnizonu tokijskiego oraz marynarzy eskadry Yugawara, która przypłynęła do Tokjo. Oprócz tego przybyła pierwsza eskadra, a do Osaka uda się druga eskadra.

Zdaje się, iż dotychczas wojska rządowe nie otrzymały rozkazu natarcia na powstańców, chociaż pod tym względem wiadomości są sprzeczne. Siły gwardji cesarskiej równają się jednej dywizji.

W mieście krążą sprzeczne pogłoski. Opowiadają, iż gwardja otrzymała już rozkaz walki z zbuntowanemi oddziałami i zmusza je do opuszczenia zajmowanych stanowisk. Jednocześnie zapewniają, że wojskom rządowym polecono unikać rozlewu krwi.

Normalny ruch uliczny został wznowiony, sklepy i banki są otwarte.

Londyn. Nadeszły z Japonji do Szanghaju wiadomości, że zbuntowane oddziały bez walki opróżniają zajęte gmachy. Dotychczas nie doszło do żadnego starcia z wiernymi rządowi wojskami i prawdopodobnie uniknie się większego rozlewu krwi.

Londyn. Z Tokjo donoszą: Po nadejściu dalszych oddziałów w stolicy panuje zupełny spokój. Zbuntowane pułki pierwszej dywizji, które dokonały zamachu, powróciły do koszar.

Urzędowo podają, że miasto Jokohama, Kobe, Osaka i Nagoya znajdują się pod wzmocnioną ochroną policyjną. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Brat cesarza, ks. Chichibu przybył w czwartek do stolicy. Gabinet pod kierownictwem dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych sprawować będzie urządowanie aż do czasu powołania nowego premjera. Dzienniki podkreślają historyczne znaczenie zamachu, wyrażając przekonanie, że położenie wkrótce zostanie wyjaśnione.

Londyn. Urzędowo donoszą, że t. zw. narodowi aktywiści, prowadzeni przez młodych oficerów, domagają się stanowczo utworzenia silnego i zdecydowanego zupełnie niezależnego rządu dla zabezpieczenia obecnej formy państwowej. Jest bardzo prawdopodobne, że na czele znajdą się osobistości stojące bardzo blisko programu aktywistów.

W środę odbyło się kilkugodzinne posiedzenie rady wojennej, przy udziale książąt Asaka i Higasi, oraz generałów Arachi, Abe, Mazaki, Hayaschi, Terauchi, Nischi i Ueda, dalej ministra wojny Kawaszima. Po posiedzeniu rady, gen. Ueda, udał się do szefa sztabu generalnego ks. Kanina do Odawara pod stolicą. W rozmowach uczestniczył były szef sztabu marynarki adm. Kato.

Odbyła się również rozmowa pomiędzy znanym generałem Tanaka, przewodniczącym organizacji nacjonalistycznej „Meirinkai” a generałami Araki i Mazaki, którzy przy tworzeniu nowego rządu odgrywają dużą rolę. W ciągu środy popołudnia zbierały się przed pałacem cesarskim olbrzymie tłumy, manifestując na cześć cesarza.

Tokjo. Po naradzie w pałacu cesarskim generałowie Araki i Mazaki udali się do kwatery głównej powstańców, żądając, by opuścili zajęte gmachy państwowe.

Przywódcy powstania oświadczyli, iż wykonają rozkaz rządu i wyrażą posłuszeństwo, jeżeli zostanie utworzony gabinet o dążeniach militarystycznych. Obiecali jednak, iż powstrzymają się od akcji, mogącej zagrażać życiu mieszkańców stolicy.

Szanghaj. Donoszą z Tokjo, że oficerowie biorący udział w zamachu stanu, są członkami stronnictwa „Powrotu Szowy”.

Aby zrozumieć mistyczny sens tej nazwy, oraz cele ruchu, należy przypomnieć, że cesarz japoński podczas koronacji otrzymuje imię, którego nie wolno wypowiadać za jego życia, ale którem jest nazywany po śmierci. Obecny cesarz Hirohito otrzymał imię pośmiertne Szowa.

Wspomniana partja będzie więc stronnictwem, które w historji japońskiej pozostanie związane z panowaniem Szowy.

Londyn. Reuter donosi z Szanghaju, że wedle dotychczas nie potwierdzonych pogłosek, generał Araki, minister wojny w latach 1931—34, utworzył dyktaturę wojskową. Dotychczas nie było można osiągnąć potwierdzenia tej wiadomości, gdyż połącznie z Tokjo jest przerwane. Koła sowieckie w Szanghaju donoszą, że wedle odebranej krótkiej informacji z Tokio, położenie jest znów krytyczne.

Pogłoski o zamachu na Stalina

Londyn. Sensacyjna wiadomość o nagłem powołaniu do Moskwy największego specjalisty z dziedziny chirurgji mózgowej, szwedzkiego profesora dr. Olivecrona ze Sztokholmu zaalarmowała całą opinję światową, tem więcej, że nagły odlot chirurga odbył się w największej tajemnicy. Do posłanki sowieckiej w Sztokholmie pani Kołłontaj, na której wezwanie chirurg udał się do Moskwy, dziennikarze przypuścili formalny szturm. Twierdzenie jej jednak, że wezwany został do udzielenia pomocy jednemu z jej prywatnych przyjaciół, spotkało się z niedowierzaniem wśród dziennikarzy.

Nikt nie mógł uwierzyć, aby dla prywatnej osoby, dla przyjaciela dyplomatki sowieckiej, sprowadzano sławę zagraniczną, żeby postawiono do jej dyspozycji aż trzy specjalne samoloty.

W Londynie rozeszła się pogłoska, że prof. Olivecrona wezwany został do samego Stalina, który podobno zachorował.

Wkrótce rozeszły się wiadomości, że na Stalina dokonano przed kilku dniami zamachu, że Stalin ranny jest w głowę i zaszła konieczność dokonania niebezpiecznej operacji.

Korespondenci moskiewscy potwierdzili, że od niedzieli nikt już Stalina nie widział.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Moskwy, że pogłoski o zamachu na Stalina pozbawione są wszelkich podstaw. Oficjalne koła sowieckie twierdzą, że Olivacrona nie przybył do Moskwy celem niesienia pomocy lekarskiej którejkolwiek z wybitnych osobistości sowieckich, zaś powodem jego przyjazdu jest choroba dziecka jednego z miejscowych dygnitarzy.

Moskwa. W dniu wczorajszym przybył do Moskwy sprowadzony samolotem ze Sztokholmu szwecki chirurg Olivecrona, specjalista od operacyj mózgu. Olivecrona ma operować generalnego sekretarza centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Akułowa, który uległ ciężkiemu wypadkowi na ślizgawce. Akułow, który był przedtem generalnym prokuratorem ZSRR., od czerwca 1935 r. objął po Jenukidzem sekretarjat centralnego komitetu wykonawczego ZSRR.

Japonja grozi Władywostokowi

Na wybrzeżu Koreańskim nad Morzem Japońskiem, o 150 kilometrów na południo-zachód od Władywostoku, niedaleko od miejsca, gdzie stykają się granice Korei, Mandżurji i Unji Sowieckiej, wyrasta nowe miasto, mające zmienić mapę Wschodniej Azji. Miastem tem jest port Raszin, budowany za „zgodą“ rządu koreańskiego przez zarząd Południowo-Mandżurskiej Kolei, czyli przez **Japonję.**

Dwie drogi prowadziły dotychczas z Japonji do Mandżurji: jedna — poprzez Morze Żółte do zapońskiego Portu Dairen (po rosyjsku Port Artur) na południowym cyplu półwyspu Liaotung, druga — poprzez Morze Japońskie na Władywostok. Obydwie te drogi, w miarę wzmagającej się ekspansji Japonji na lądzie wschodnio-azjatyckim, poczęły być niedogodne dla Kraju Wschodzącego Słońca: pierwsza przez swą stosunkowo dużą odległość od wysp japońskich, druga — ze względów politycznych, to jest z uwagi na przynależność do Sowietów, oraz naskutek tego, że w ciągu miesięcy zimowych port Władywostoku zablokowany jest lodami. **Nowobudujący się port Raszin na wybrzeżu koreańskiem znakomicie usuwa dotychczasowe niedogodności komunikacyjne Japonji z Mandżurją:** leżąc na prostej linji z wysp japońskich do Mandżurji stanowi on bezpośrednie przejście z Japonji do serca nowego imperjum na lądzie, i tą drogą skraca odległość z Tokio do Hsinkingu, stolicy Mandżukuo, o 960 klm. w porównaniu z drogą przez Dairen, dzięki czemu dystans z jednj stolicy do drugiej można przebyć w ciągu 2 dni jazdy morzem i lądem. Z drugiej strony, Raszin, dzięki swemu położeniu nad pełnem morzem, a nie w głębokiej zatoce, jak Władywostok, jest dogodniejszy od sowieckiego portu, gdyż jego lody, tworzące się tutaj 2—3 razy w ciągu zimy, przesuwane są na morze przez północno-zachodnie zimne wiatry polarne z Syberji.

Znaczenie Raszinu, jako portu handlowego i bazy strategicznej, powiększa obecność w pobliżu niego dwóch portów pomocniczych: na północy, niedaleko od granicy sowieckiej, w odległości 5 klm. leży port Juki, a na południu, w odległości 80 klm., leży port Seiszin. Trzy porty koreańskie, po całkowitem zakończeniu prac w Raszinie, będą mogły łącznie wchłonąć przeszło 10 miljonów ton ładunków rocznie. Raszin, połączony obecnie koleją obwodową z Seiszin, otrzyma wkrótce, poprzez 4-kilometrowy tunel, łączący go z Juki, bezpośrednie przedłużenie linji kolejowej Hsingking-Juki, przez co stanie się główną stacją wejściową i wyjściową południowo-mandżurskiej arterji kolejowej.

Dwie wyspy, nawpół blokujące wejście do zatoki Raszińskiej, stanowią doskonałe schronienie naturalne portu, a długi falochron chroni go od zalewów.

Raszin, połączony nowemi odnogami kolejowemi z Mandżurją staje się nietylko nowemi wrotami wejściowemi i wyjściowemi Mandżurji i rywalem ekonmicznym Władywostoku, ale i bazą morską o wielkiem znaczeniu strategicznem. Dzięki dogodności swego położenia naturalnego, oraz przejścia doń z wysp archipelagu Japońskiego, **Raszin staje się potężną groźbą dla Władywostoku,** leżącego w odległości 160 klm., czyli w odległości niespełna 1 godziny lotu. Morze Japońskie staje się przez to bezspornie wyłącznie japońskie, co w okresie wzmagającej się ekspansji Japonji na lądzie wschodnio-azjatyckim nabiera znaczenia o wielkiej doniosłości politycznej.

Zgon dostojnika faszystowskiego

Rzym. Zmarł po krótkiej chorobie w wieku lat 67 generalny inspektor milicji faszystowskiej senator generał Eustachy Barra. Zmarły rozpoczął służbę w bersaljerach, uczestniczył w wyprawach afrykańskich. Podczas wojny światowej dowodził korpusem. Był uczestnikiem ruchu faszystowskiego od pierwszej chwili jego powstania, uczestniczył w „Marszu na Rzym”, jako dowódca centralnej kolumny.

...ca zostawiłam w Polsce

...p. E-
...lskich
...wró-
...dczyt
...ju do Ba...
...omówiwszy entuzjastyczn... gościnne
...jakiem spotkała się w Polsce, porówny-
...łożenie, znaczenie i działalność kobiet w
... i w Szwajcarji. **Prelegentka mówiła z uzna-**
...em o tem, jak w okresie niewoli kobieta polska
...miała utrzymywać ducha polskości, jak pod groźbą
...esłania na Sybir uczyła polskiego języka, wycho-
...ywała dzieci na dzielnych Polaków.

Przechodząc od epoki rozbiorowej, do chwili dzisiejszej, p. Gourd stwierdziła z uznaniem, że **kobieta polska, która przez półtora wieku ramię w ramię z mężczyzną walczyła o utrzymanie polskości, wywalczyła sobie w wolnej Polsce równoznaczne z mężczyzną stanowisko.**

Prelegentka opowiadała obszernie o wybitnej pracy kobiet polskich w Sejmie, Senacie, policji i innych urzędach, wyrażając się ze specjalnem zachwytem o oddziałach polskiej policji kobiecej w Warszawie, opisywała dalej wizyty w różnych instytucjach polskich, jak w Ochronce dla bezimiennych i znalezionych dzieci, w Szkole pielęgniarek, która wedle jej słów „może być istnym przedmiotem zazdrości każdego kulturalnego państwa."

Wspomniawszy nakoniec o swym miłym pobycie w Wilnie i w Krakowie, wyraziwszy podziw dla pracy kobiet polskich, z któremi zapoznała się w tych miastach, p. Gourd zakończyła swą prelekcję sympatycznemi słowy: **„Część mego serca zostawiłam w Polsce."**

Walka Japonji z Anglją

Moskwa. Z Szanghaju donoszą: Pomiędzy Japonją i Anglją toczy się ukryta walka o wpływy w Chinach południowych.

Były dowódca wojsk japońskich na wyspie Formoza Jan Matsui odbył 3-godzinną konferencję z wybitnym działaczem politycznym rządu południowych Chin Hu-Han-Minem.

Według oświadczenia generała, konferencja uzgodniła szereg kwestyj, dotyczących wzajemnej pomocy japońsko-chińskiej dla odrodzenia Azji.

Według informacyj japońskich, angielskie władze Hong Kongu prowadzą równoległe rokowania z naczelnikiem rządu południowych Chin Czen-Tsi-Tanem w sprawie zawarcia porozumienia politycznego i ekonomicznego pomiędzy Anglją i południowemi Chinami.

Wieści z frontu bojowego

Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim kolumna zmotoryzowana, która wyruszyła z Neghelli, dokonała wywiadu na skraju prowincji Sidamo, odpierając grupy zbrojne abisyńskie, usiłujące stawiać opór w lesie pomiędzy Uadara i Sokora. Nad Webbi-Gestro patrole włoskie prowadzą ożywioną akcję. Lotnicy w Somalji bombardowali obozy wojenne abisyńskie w Gigner i zniszczyli umocnienia obronne. Inna eskadra która wystartowała z nowego lotniska w Negelli wykonała lot wywiadowczy nad Irga-Alem, głównem miastem prowincji Sidamo. Na froncie erytrejskim nic godnego zanotowania nie zaszło.

Negus chory czy ranny?

Pisma włoskie donoszą z Addis Abeba, że cesarz Abisynji albo jest ciężko ranny albo chory. Jego lekarz przyboczny dr. Hanner udał się samolotem z instrumentami chirurgicznemi do Dessie, dokąd przybył także abisyński następca tronu. Lekarz czuwa stale przy łożu cesarza.

Inne wiadomości opiewają, że cesarz zachorował ciężko na serce.

Czerwony napór na Chiny

Pekin. Główna kwatera marszałka Jen-Hsi-Szaua w Taj-Juan-Fu potwierdza, że chińskie wojska komunistyczne zagrażają prowincji Szan-Si.

Opór, stawiany komunistom wzdłuż północnego biegu rzeki Hoang-Ho, jest częściowo przełamany. 6000 żołnierzy armji czerwonej ma oblegać Szih-Lou Spodziewają się dalszych ataków.

Armja czerwona jest pod dowództwem Liu-Tse-Tana, byłego ucznia Czang-Kai-Szeka w kantońskiej akademji wojskowej. Jest to młody, zdolny oficer, który już niejednokrotnie zadawał ciężkie porażki przeciwkomunistycznej armji marszałka Czank-Hsue-Ljanga.

Księża Zmartwychwstańcy
(1836—1936)

Z okazji setniej rocznicy założenia fundamentów pod „Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego" (17. II. 36) należy rzucić okiem na obecny stan tego polskiego zakonu, zrodzonego z idei zaszczepionej na emigracji we Francji przez świeckiego apostoła Bogdana Jańskiego.

Zgromadzenie liczy obecnie około 500 członków Dom główny z siedzibą generała zakonu a zarazem nowicjat i alumnat znajdują się w Rzymie. Tam też mają księża zmartwychwstańcy pod swą opieką „Kolegjum Polskie". Oprócz tego na terenie Włoch, mają swe placówki w Pescara, Capua, Mentorella i Albano. W Austrji kościół polski w Wiedniu i kościół pamiątkowy św. Józefa na Kahlenbergu. W Ameryce dwanaście placówek, w tem w samem Chicago sześć parafij. W Chicago również wydają księża Zmartwychwstańcy — „Dziennik Chicagoski". Poza Chicago: Saint Mary Ky., St. Louis, Castleton N. Y. (kolegjum, alumnat, dom misyjny). Tu trzeba wymienić jeszcze kilka parafij w Kanadzie, a nadto tamtejszy nowicjat zgromadzenia (w Kitchner) i alumnat w London. W Bułgarji: dwie placówki, w Malko Tyrnovo (parafja, szkoła powszechna, małe seminarjum) i w Stara Zagora (parafja, gimnazjum prywatne, małe sminarjum).

W Polsce znajdują się następujące placówki: Warszawa (parafja św. Bonifacego na Czerniakowskiej i kościół św. Kazimierza na Chełmskiej), Kraków (nowicjat i internat), Lwów (alumnat i internat), Poznań (parafja Zmartwychwstania Pań. na Wildzie), Krzyzowniki pod Poznaniem (parafja), Skole (parafja), Radziwiłłów (parafja), Dębki (kościół i dom wakacyjny).

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

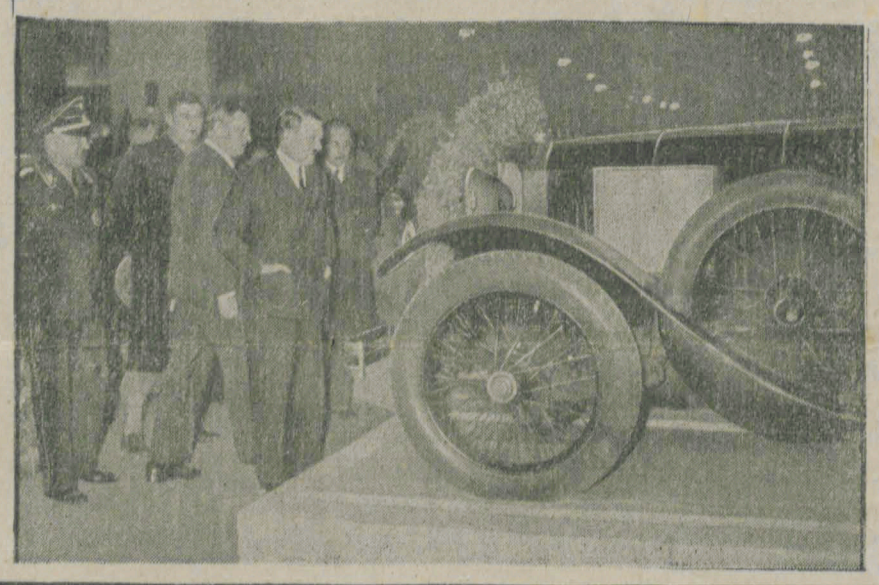

Kanclerz Hitler na wystawie automobilowej w Berlinie.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

67)

— Co on właściwie opowiadał? O jakich miejscowościach w szczególności?

— O wszystkich — odrzucił z naciskiem ogrodnik. — Mogłeś pan wskazać na chybił trafił jakąś nazwę na mapie, a on zaraz opowiedział całą historję.

— Hm! A głos jaki miał? Jaki szczególny akcent?

— Tego nie powiem. Obijał się po całym świecie i przez to — —

— Rozumiem — przerwał Veen. — A więc, w streszczeniu, rzecz przedstawia się jak następuje: Kapitan Filip Hearnshaw przybył tu przed dziesięciu — dwunastu laty i najprzód mieszkał w miasteczku, a potem odkrył na wybrzeżu starą szopę i przerobił ją sobie na domek. Opowiadał, iż tyle w życiu podróżował, że zapragnął wkońcu cichej, spokojnej egzystencji. W rzeczywistości mógł wcale nie podróżować i przyjechać tu prosto z więzienia. W Newark miał w banku niewielki rachunek. Nie zwierzał się przed nikim, najwyżej przed kobietami, ale tego nie da się dowieść. Miał dar opowiadania i akcent...

— Mniej więcej taki sam, jak mój — wtrąci...m.

— Dziękuję. A teraz, panie Jobson, niech mi ... opowie przebieg wczorajszego dnia. Kiedy ... widział kapitana ostatni raz?

Zbity z pantatyku Jobson zstąpił do prozaicz... szczegółów, nie nadających się do upiększe... o ziemi do kwiatów, o taczkach i t. p. Ja...aunders uzupełniliśmy resztę doby. Przez ten ...s Veen wypalił pięć fajek i czoło jego pofałdo...ło się w głębokie bróżdy.

— Chciałbym móc was oskarżyć o kłamstwa, moi panowie — rzekł: — ale może to przyjdzie później. — Na dzisiaj dosyć tego. Jutro postaram się zbadać, jak nieznajomi ludzie wyszli z chaty, zostawiając ją zamkniętą od wewnątrz.

— Więc byli ludzie? — zapytał Jobson.

— Dwóch lub trzech mężczyzn i kobieta. O ile się nie mylę — odpowiedział. — Ale nie mam na myśli panów i tej waszej — —

— Maggie — powiedziałem. — Panie Veen, czy chociaż jestem tylko skromnym widzem, mógłbym wypowiedzieć swoje zdanie?

— Owszem, byle bez ironji.

— Pan przypuszcza, że ci dwaj, czy trzej mężczyźni i kobieta opuścili chatę po śmierci kapitana. I mnie się tak zdaje, ale ponieważ trudno to jakoś pogodzić z ryglami i t. p. moglibyśmy przypuścić, że oni odeszli przed jego śmiercią. Okoliczności wskazują na to, że kapitan umarł bez świadków.

— Owszem, tak to wygląda, jeżeli nie uwzględnimy jednej rzeczy. Jeżeli kapitan zginął od trucizny, noża, kuli lub uderzenia w głowę, to mógł jeszcze zdążyć przekręcić klucz w drzwiach i zasunąć rygle, nim go śmierć powaliła na podłogę. Tylko mnie się zdaje, że on umarł inaczej.

— Jakto?

— Niech pan nie sądzi, że wyprowadzam zbyt pochopne wnioski. Nie twierdzę tego napewno, ale mam wrażenie, że on utonął. Zgadzam się z panem Saundersem, że to jest woda z jeziora. A teraz, jeżeli mi panowie pomogą, zaniesiemy ciało do Middlehaven. Ułożymy je na kojce — posłuży nam za nosze — i przykryjemy derką.

XXXII
VIVIEN!

Veen postanowił, że będzie sypiał w chacie kapitana do końca sprawy. Na miejsce zbrodni ciągnęło tylu ciekawskich, że trzeba je było zabezpieczyć. Pożyczył sobie derki od Mooney'a i zapewnił go, że będzie mu się spało w fotelu zupełnie wygodnie.

Poprosił również o książki.

— Nie chcę myśleć o tej zagadce, usypiając — rzekł i wybrał z podartej kolekcji Mooney'a trzy książki: Malory'ego „Mort d'Arthur" i dwie powieści kryminalne: „Tajemnica Pstrej Szarfy" i „Morderczy Kompas".

Widząc to, rzekłem:

— Tej książki o Arturze nie znam, ale te dwie to brukowe śmieci. Widzę po okładkach. Czy pan naprawdę lubi taką literaturę?

— Czytam to setkami — odrzucił z całym spokojem. — Może nie zawsze z zainteresowaniem, ale zawsze mogę w nich znaleźć coś, co mi się podoba. Jakieś spostrzeżenie, jakiś pomysł — — Trudno powiedzieć. Może kiedyś takie powieścidło pomoże mi rozwiązać jaką ważną kryminalną zagadkę.

— Czy już panu kiedy pomogło? — zapytałem. — Proszę o szczerą odpowiedź.

— No, nie — przyznał się z ociąganiem. — Właściwie nie.

— W takim razie musi pan lubić te rzeczy.

Zjadł obiad i udał się do chaty, nad jezioro. Dwóch chłopaków zaniosło mu walizkę i derki.

Następnego dnia zaczął badać zaraz od rana, w jaki sposób nieznajomi ludzie wydostali się z chaty pomimo zamkniętych drzwi, ale przybył koroner, a on nie dowiedział się niczego.

Orzeczenie lekarskie: Kapitan Hearnshaw poniósł śmierć przez utopienie — w płucach i w ubraniu była ta sama woda — pogłębiło jeszcze zagadkowość sprawy. Bo przecież te drzwi zamknięte i ta rana na głowie...

Na śledztwo zjechała do Middlehaven policja stanowa i szeryf, ale później Veen został na miejscu sam. Z gazet dowiadywaliśmy się, że policja poszukiwała statku i tych, którzy nim przyjechali i przeprowadzała dochodzenia w związku z przeszłością kapitana.

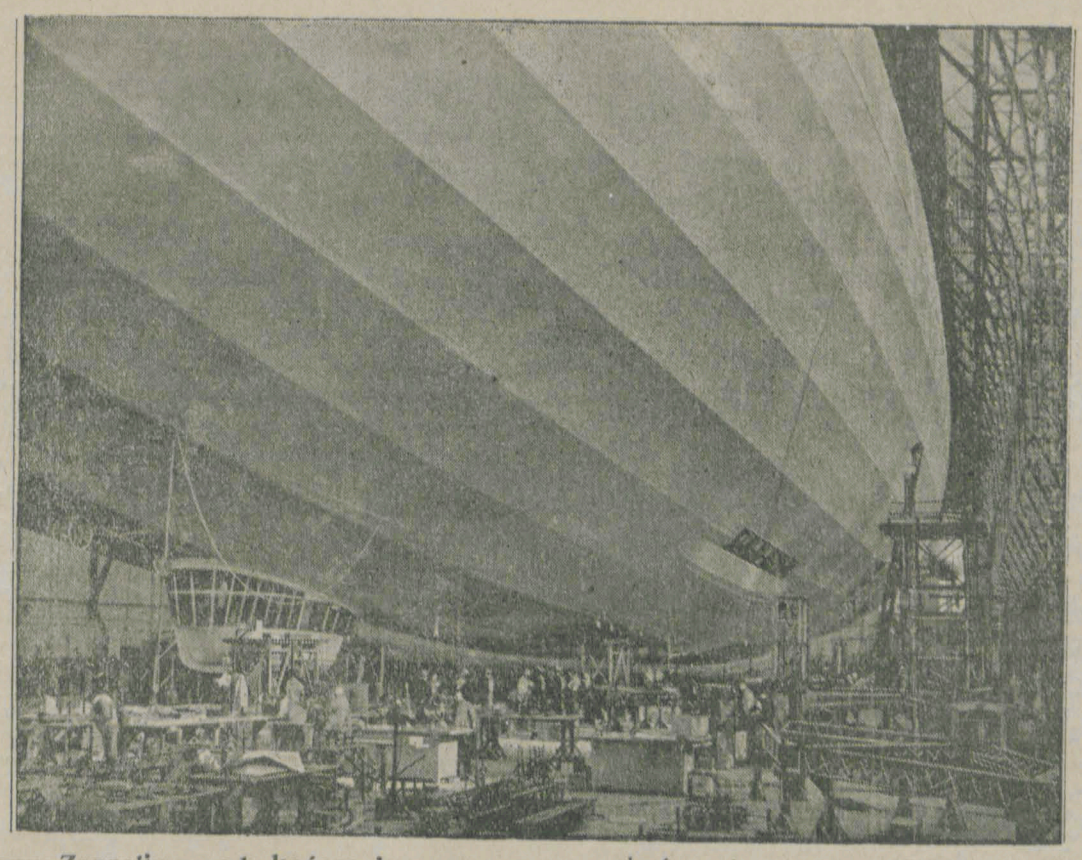

Nowy Zeppelin przed ukończeniem

Poraz pierwszy dano możność dziennikarzom niemieckim i zagranicznym zwiedzenia będącego na ukończeniu sterowca LZ 129. Na obrazku naszym widzimy odbrzymi sterowiec w hali w Friedrichshafen.

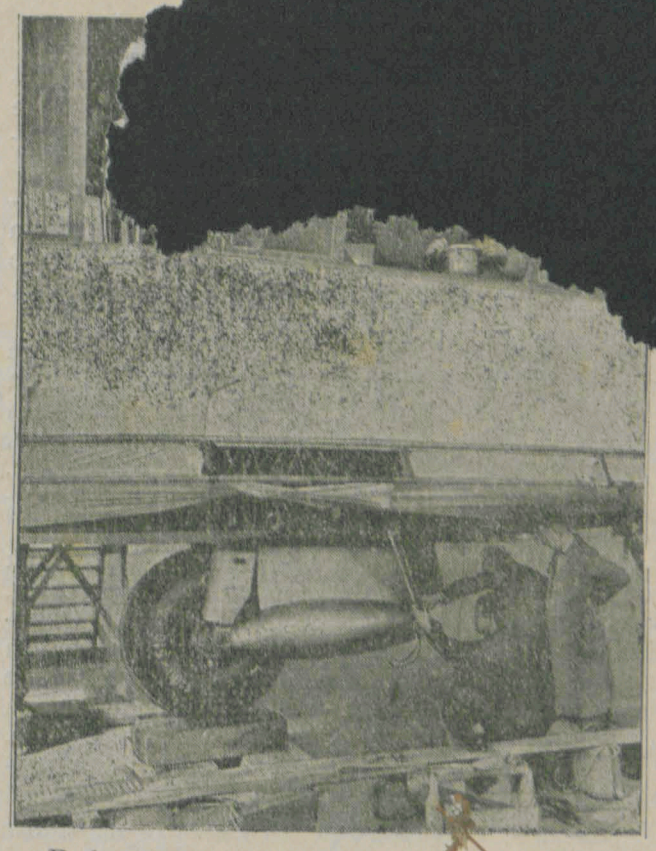

Podwozie pod gondolą kierownika statku. LZ 129 zaopatrzony jest jako pierwszy sterowiec w podwozie.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 29 lutego 1936 r.

Kalendarz na niedzielę: 1 post. Wstęp., Albina B. Wschód słońca o godz. 6.23; zachód o godz. 17.13. Kalendarz na poniedziałek: Heleny Ces., Lucjusza. Wschód słońca o godz. 6.21; zachód o godz. 17.15.

— **Baczność Czytelnicy! Donoszą nam z wiosek, że żandarmi w towarzystwie burmistrzów chodzą do mieszkań czytelników naszych pytając się czy posiadają Kalendarz Marjański. W razie przytaknięcia kalendarz zabierają.**

Dla uspokojenia Czytelników naszych donosimy, że konfiskata zarządzona została przez władze centralne w Berlinie, które po rozpatrzeniu sprawy rozstrzygną, czy kalendarze wydane zostaną spowrotem czy nie. W każdym razie Czytelnikom naszym z konfiskaty tej nie powstaną żadne dalsze przykrości wobec czego prosimy sprawą tą się nie przejmować i zachować spokój.

— **Olsztyn.** Kilku chłopców zabawiało się w pobliżu gazowni nad brzegiem łyny. Jeden z chłopców stracił równowagę, wpadł do wody i począł tonąć. Wypadek zauważył pewien robotnik, który szybko doskoczył i chłopca wyratował z wody.

— **Olsztyn.** Za kradzież choinek z lasu fiskalnego odpowiadali przed sądem tutejszym robotnicy B. Z. i K. Ponieważ nie mieli pieniędzy na święta postanowili zarobić sobie kilka marek przez sprzedaż choinek na gwiazdkę. Wybrali się więc do lasu gospodarza B., mieszkającego przy lesie Kudypskim. Poprosili gospodarza, by im sprzedał 10 choinek za 3 mk. Gospodarz się na to zgodził i wystawił im zaświadczenie, że kupili od niego 10 choinek. Lecz oskarżeni udali się poraz drugi do lasu, tym razem ścięli choinki z lasu fiskalnego. Lecz nieszczęście nie śpi. Gdy wracali z choinkami do miasta, spotkał ich leśniczy. Zatrzymał ich i zażądał wykazu. Oskarżeni pokazali mu zaświadczenie owego gospodarza, wobec czego leśniczy ich puścił. Ponieważ miał jednak wątpliwości, udał się do lasu i stwierdził podług śladów w śniegu, że oskarżeni ścięli choinki w lesie fiskalnym. Leśniczy wsiadł zatem na rower i dogonił oskarżonych w mieście. Przywołał policję, która stwierdziła personalja oskarżonych. B. został skazany na miesiąc więzienia, taką samą karę otrzymał Z. Ostatni oskarżony został skazany na 3 miesiące więzienie.

— **Olsztyn.** Na ławie oskarżonych tutejszego sądu zasiadła 19-letnia Marja Mokańska za kradzież. Zapytana przez sędziego o swych rodziców odpowiedziała ona, że rodziców swych straciła, gdy była jeszcze dzieckiem i nie pamięta nawet swych rodziców. Do 14 roku wychowywała się w domu sierot. Później pracowała jako służąca. Pierwszą karę podyktował jej sąd w Biskupcu za kradzież. Odsiedziała wówczas 14 dni w więzieniu. Zaledwie jednak opuściła więzienie, popełniła znów kradzież i powędrowała na 5 tygodni do więzienia. Po odsiedzeniu tej kary przybyła oskarżona do Olsztyna i zamieszkała u pewnej starszej kobiety, którą również okradła, poczem wynajęła mieszkanie u pewnej kobiety przy ulicy Mazurskiej zamieszkałej. Obawiała się, że policja ją wyśledzi, wobec czego przybrała sobie inne nazwisko i mianowała się odtąd Heppner. Lecz policja znalazła ją także pod tem nazwiskiem i osadziła w więzieniu. Prokurator nazwał oskarżoną niepoprawną złodziejką i domagał się bardzo surowej kary, mianowicie 13 miesięcy ciężkiego więzienia. Sąd jednak jeszcze raz przyznał jej okoliczności łagodzące i skazał ją na 6 miesięcy zwykłego więzienia.

— **Bisztynek.** Zmarła tu najstarsza obywatelka naszej wioski, wdowa Anna Manfrass, przeżywszy 93 lata.

— **Bisztynek.** Rzeźnicy Zimmermann, Knobe i Ley stąd zostali ukarani grzywną w wysokości 50 mk. za przekroczenie wyznaczonych cen za mięso. Sklep rzeźnika Zimmermanna został na tydzień zamknięty.

Kronika Ziemi Malborskiej

— **Sztum.** 33-letni Hermann J. z Sztumu został swego czasu skazany na dłuższą karę więzienną. Ponieważ nie przybył dobrowolnie do więzienia, celem odsiedzenia kary, został aresztowany przez policjanta, który go osadził tymczasowo w areszcie policyjnym w Ryjewie. Gdy policjant przybył następnego dnia po aresztanta, zauważył, że drzwi celi więziennej były uszkodzone. Aresztant chciał zapewne uciec i dla tego uszkodził drzwi. Stawiony za to przed sąd twierdził aresztowany, że nic nie wie o uszkodzonych drzwiach i że jest to złośliwy wymysł policjanta. Sąd skazał go za to na miesiąc więzienia.

— **Sztum.** Dnia 24 bm. odbyło się w lokalu Banku Ludowego zebranie jubileuszowe Towarzystwa Ziemianek tutejszego okręgu. O godz. 14-tej p. Przewodnicząca zagaiła zebranie, witając obecnych. Następnie odczytane zostały pisma gratulacyjne, nadesłane przez byłe członkinie oraz przez organizacje czołowe. Poczem zabrała głos delegatka bratniej organizacji pomorskiej, która w swem przemówieniu wyraziła uznanie i hołd dla towarzystwa za wytrwałą i dzielną pracę, apelując do członkin, aby nie ustały w walce społeczno-kulturalnej. Następnie p. przewodnicząca odczytała — streszczone bardzo ze względu na brak czasu — sprawozdanie z 25-cioletniej pracy towarzystwa na niwie społecznej. Oto kilka wycinków z sprawozdania: odbyło się w tym czasie 127 zebrań, połączonych z referatami treści kulturalno-społecznej, z ramienia towarzystwa zakładano organizacje żeńskie pod wezwaniem św. Kingi, których istnieje obecnie 7, popierano materjalnie ochrony, otaczano je opieką duchową i moralną, organizowano obchody i uroczystości narodowe, urządzano przedstawienia teatralne, organizowano kursy robótek itd. Szczególne podziękowanie skierowała p. Przewodnicząca do p. M. Donimirskiej, założycielki i pierwszej przewodniczącej, której wręczyła w imieniu towarzystwa piękny prezent. W dyskusji członkinie złożyły zarządowi podziękowanie za wytrwałą i dzielną pracę. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hasła". Wspólna kawka połączyła zebranych, dając okazję do miłej pogawędki.

— **Czernin.** Ostatni wieczorek, urządzony przez Towarzystwo Ziemianek w Sztumie połączony był dla pp. Donimirskich z dotkliwą stratą. Mianowicie nieznany sprawca skradł w nocy z soboty na niedzielę z zamkniętego samochodu pp. Donimirskich stojącego przed Królewskim Dworcem wartościowy koc. Za przychwycenie złodzieja wyznaczona została nagroda.

— **Sadłuki.** W środę popielcową, o godz. 19,30 wybuchł na posiadłości właściciela H. Loewen groźny pożar, który pochłonął stodołę. Pożar powstał przypuszczalnie spowodu iskier wylatujących z komina domu mieszkalnego, gdyż stodoła stała bardzo blisko domu. Pożar został rychło zauważony, i wnet podwórze poszkodowanego zaroiło się od przybyłych z okolicznych wiosek gości. Z Małych Ramz zajechała beczka z wodą, z Mikołajk przybyła motorowa sikawka. Akcja ratownicza szła w kierunku ochronienia stajni i domu mieszkalnego przed ogniem. Trzcinowy dach stajni oraz front najbliższy ognia polewano wodą. Ofiarą pożaru padło kilka maszyn, m. i. młockarnia koniczyny p. Kweli z Dąbrówki — oraz kilka kur. Resztę inwentarza uratowano. Akcja ratownicza była utrudniona, gdyż staw był zamarznięty, tak że sikawka motorowa dopiero po dłuższym czasie mogła ogień gasić. Stodoła spłonęła doszczętnie.

— **Susz.** Ostatni targ na konie był bardzo słabo obesłany. Nic dziwnego, gdyż na drogach były jeszcze duże zaspy śnieżne. Kupywano konie robocze po cenie 650— 750 mk .

— **Kwidzyn.** Inspektor rejencyjny Klein odchodzi z służby czynnj z dniem 1 kwietnia br. spowodu osiągnięcia granicy wieku, dopuszczalnego w służbie czynnej.

— **Gardeja.** Przed sądem apelacyjnym w Elblągu odpowiadał za kradzież 22-letni K. Kara, wyznaczona w pierwszej instancji na 150,— rmk., została obniżona na 63,— rmk., przyczem oskarżony ponosi koszty procesu.

Z Mazowsza

— **Olsztynek.** Podczas zabawy upadła 9-letnia uczenica szkolna L. tak nieszczęśliwie, że doznała złamania nogi. Odwieziono ją do szpitala.

— **Leleski.** Podczas przeglądu koni zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. 16-letni chłopak K. został uderzony kopytem końskiem w brzuch i tak ciężko pokaleczony, że musiano go odstawić do lazaretu.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Iława.** (Dziecko spowodowało pożar mieszkania). Pewna matka zapaliła w piecu i oddaliła się na chwilkę. W mieszkaniu pozostało 2 letnie dziecko, które w nieobecności matki bawiło się przy piecu i wyciągnęło żarzące się węgle z pieca. Węgle rozsypały się na podłodze i spowodowały pożar. Gdy matka wróciła, cała izba była już zadymiona. Ogień ugaszono i dziecko na szczęście nie doznało żadnych poparzeń.

— **Iława.** Posterunek polskiej policji państwowej w Nowem Mieście zawiadomił tutejsze urzędy, że znajdują się tam dwa rowery, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży w Prusach Wschodnich. Właściciele mogą się zgłosić u polskich władz policyjnych.

— **Alembork.** Z tutejszego zakładu dla umysłowo chorych uciekł jeden z pacjentów, odjechawszy na skradzionym motocyklu w niewiadomym kierunku.

Kronika Pogranicza

— **Podróżna.** W naszej wiosce młodzież polska nie śpi: urządzamy wycieczki do sąsiednich towarzystw i świetlic, np. do najbliżej leżącego od nas Głubczyna i nawet do dalszych miejscowości — Złotowa i Zakrzewa, by bawić się razem z braćmi i siostrami z okolicy, czasem gościmy ich u nas, je-

...ak przy-
...kiej. Nie
...oddzie-

...si ama-
...e chóru pragnęli ...wać się na
...wysoce, mianowicie odegrać swą piękną operetkę „Swaty“ i odśpiewać kilka ...nych pieśni chórowych.

Zdziwienie było wielkie, że Polacy z Niemiec mają w tak wielkim stopniu rozwiniętego ducha polskiego, że tańczą pięknego mazurka, oberka i dropaka wołyńskiego. Nadzwyczaj miła i wesoła, a przedewszystkiem prawdziwie polska zabawa, rozpoczęta staropolskim polonezem, trwała do późnej godziny.

W kilka dni po tej wesołej niedzieli, w piątek dn. 21 b. m. przybyła do nas młodzież z Zakrzewa, by pokazać nam piękny teatrzyk kukiełkowy. Oczywiście, że największy podziw wywołał on u naszych najmłodszych. Zachwycenie było tak wielkie, że podczas gdy na scenie rozwijała się ciekawa akcja bajkowa, jedno z dzieci zawołało: „Mamo, jakie, to piękne!“ Nietylko dziatwa spędziła wieczór wesoło, ale i starsi się ubawili.

Nie dość na tem. W niedzielę następną znów w świetlicy zrobiło się hucznie i wesoło. Dlaczegoż nie mielibyśmy się cieszyć? Wszak jesteśmy młodzi.

Lecz wszystko ma swój koniec. I karnawał. Przyszła Środa Popielcowa. Rozpoczyna się czas smutku i żałoby. Ale Podróżniacy są do tańca i do różańca. Do kościoła mamy zbyt daleko, więc zbieramy się w szkole, i to w niedzielę starsi, a w piątki młodzi, by wspólnie rozmyślać Drogę Krzyżową i śpiewać Gorzkie Żale.

Z życia dla życia

Dla czego?

Byłem ostatnio na zabawie zapustnej pewnego towarzystwa młodzieży polskiej na wiosce. Jak to bywa toczyła się rozmowa o troskach życia codziennego i doszliśmy w końcu do tematu bardzo ciekawego. Mianowicie rozmawialiśmy na temat: „Dla czego organizujemy młodzież w stowarzyszenia?“ Czy to nie temat bardzo ciekawy. Spróbuję niektóre myśli, o których rozmawialiśmy, streścić poniżej.

Kiedy wiosna przychodzi i śniegi topnieją, to cała ludzkość cieszy się z nowej pory roku, która do nowej pracy zachęca. Wtenczas to ogrodnik osobliwą opieką otacza swe pierwsze kwiaty, by jakie złe ręce ludzkie nie zrobiły im krzywdy, by rosły i rozweselały oko ludzkie.

Podobną wiosnę i człowiek przeżywa w młodocianym okresie swego życia, kiedy się wychowywa, by w drugiej połowie swego życia godnie spełniał swe obowiązki. Dlatego okres wychowania jest okresem nader ważnym, bo od okresu wychowawczego zależy dalsze życie, zależy charakter i postępowanie w późniejszem życiu. Taką samą troską, jaką otacza ogrodnik swe młode kwiaty i rośliny, winniśmy otaczać naszą młodzież, którą przecież nazywamy „kwiatem narodu naszego“.

Jak każda młoda roślina tak i młodzież nasza jest narażona na liczne niebezpieczeństwa. Wystarczy wskazać na złe wpływy, którym młodzież łatwo ulega. Odnosi się to do wszystkiej młodzieży, a młodzieży polskiej zagraża pozatem jeszcze inne niebezpieczeństwo i to niebezpieczeństwo utraty ducha narodowego. Młodzież nasza patrzy na życie młodzieży niemieckiej i zapomina, że ona jako młodzież polska jest podporą i przyszłością narodu polskiego, który żyjąc coprawda w granicach Rzeszy niemieckiej, żyje przecież własnem życiem, życiem odrębnem od życia niemieckiego. Dla tego też sposób wychowania młodzieży polskiej jest inny od sposobu wychowania młodzieży niemieckiej. Tego, czego młodzieży naszej potrzeba, nie uzyska ona w stowarzyszeniach innych jak tylko swoich. Życie w stowarzyszeniach niemieckich płynie może weselej, barwniej i nęci może niejednego młodzieńca, ale za to życie polskie w polskich stowarzyszeniach, poważne, ofiarne, kształci młodzież na zahartowanych, narodowo uświadomionych członków społeczeństwa polskiego. A tych nam przecież potrzeba jak najwięcej. Nie znaczy to, żeby życie w polskich stowarzyszeniach było całkowicie pozbawione wesołości. O nie! Ma i młodzież nasza swe zabawy, swe uciechy, swe rozrywki, bo młodzieży potrzeba tych rozrywek i nikt temu nie przeczy. Ale na pierwszem miejscu stawiamy w stowarzyszeniach naszych pracę wychowawczą. Łączymy zatem młodzież naszą w stowarzyszeniach młodzieży, bo nie chcemy, by nam zginęła wśród wpływów obcych, by nie zatraciła ducha polskiego, by się nauczyła czcić i kochać przeszłość i teraźniejszość swego narodu, by się wychowała na ludzi dzielnych, pracowitych, ofiarnych i zawsze gotowych do pracy nad polepszeniem bytu całego społeczeństwa polskiego. To szlachetne zadania naszych stowarzyszeń młodzieży. Starsze społeczeństwo powinne zatem stowarzyszeniom młodzieży udzielić wszelkiej tylko możliwej pomocy.

List pasterski Ks. Biskupa Śląskiego na 10-lecie diecezji katowickiej

Ks. Biskup Stanisław Adamski ogłosił list pasterski, poświęcony dziesięcioleciu diecezji katowickiej. Obszerne to orędzie, które odczytane zostało na Śląsku z ambon zamiast kazań w niedzielę 16 i 23 bm., składa się z dwu części. Pierwsza jest oceną pracy w minionym okresie i jej rezultatów, druga zawiera program pracy na przyszłość.

Na wstępie arcypasterz składa hołd pierwszym Biskupom diecezji Ks. Kardynałowi Prymasowi Augustowi Hlondowi i śp. Arkadjuszowi Lisieckiemu, poczem kolejno omawia poszczególne dziedziny życia i działalności diecezji.

Stwierdziwszy, że w latach od 1922 do 1934 r. liczba diecezjan wzrosła o 260.772 dusz i wynosiła w 1934 r. 1. 289.000 dusz i że w tym czasie wskutek zmian w charakterze narodowym a także naskutek ruchu ludności wewnątrz państwa diecezja otrzymała przeszło 400.000 nowych diecezjan, Ks. Biskup dodaje, że niema diecezji w Polsce, któraby tak głęboką przechodziła przemianę. Dorobek w zakresie budownictwa kościelnego wyraża się liczbą 39 kościołów nowych i 9 tymczasowych (7 kościołów jest w tej chwili w budowie). Buduje się też wielka katedra ku czci Chrystusa Króla w Katowicach. Akcja Katolicka w swych czterech podstawowych stowarzyszeniach liczy 664 oddziały i 46.500 członków. Obok niej istnieje tak zwana „Misja Wewnętrzna“, która w szeregu organizacyj skupia przeszło 400.000 diecezja wydała 335 kapłanów, 300 zakonników i wiernych Ks. Biskup wymienia pisma diecezjalne, które mają 50.000 czytelników, misje i rekolekcje parafjalne. W omawianym okresie 241.970 osób odprawiło rekolekcje półzamknięte a 15.328 wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych. W ostatnich 10 latach diecezja wydała 335 kapłanów, 300 zakoninków i 826 sióstr zakonnych. Przejawem intensywności życia religijnego były także wielkie zjazdy katolickie, zgromadzenia eucharystyczne, marjańskie oraz różnego rodzaju obchody.

Dalsza część listu pasterskiego poświęcona jest życiu rodziny katolickiej oraz wychowaniu młodzieży w duchu katolickim.

Rozmaitości

Kobieta z przed 3600 lat

Ostatnio dokonane zostały w Danji ciekawe wykopaliska, mające historyczne znaczenie. Oto przed kilku tygodniami archeologowie duńscy znaleźli w Jutlandji w olbrzymim grobie dobrze zachowany szkielet kobiety, który odwieziono do Kopenhagi dla dokonania badań. Uczeni duńskiego muzeum narodowego ustalili zgodnie, że jest to szkielet młodej dziewczyny, która w chwili śmierci mogła mieć najwyżej 18 lat. Włosy i zęby zachowały się w dobrym stanie. Z pozostałych na zwłokach części ubrania i złotych ozdób udało się ustalić, że dziewczyna musiała należeć do wysokiego rodu. Ubranie jej stanowi długa wełniana suknia, ozdobiona na ramionach futrem niedźwiedziem. Suknia spięta jest paskiem, do którego przyczepiono misternej roboty grzebień rogowy.

Jak dowodzą historycy, zwłoki tej dziewczyny datują się z czasów wieku bronzowego, czyli mniej więcej z r. 1700 przed urodzeniem Chrystusa. Szczególnie zadziwiający jest niebywały wzrost dziewczyny, gdyż szkielet jej mierzy 1.77 m. wysokości.

To też w ciągu dwóch dni od wystawienia na widok publiczny tego historycznego wykopaliska, dziesięć tysięcy mieszkańców Kopenhagi pośpieszyło do muzeum celem przyjrzenia się swej rodaczce z przed 3.600 lat.

Kronika sportowa

Drużyna hokejowa Chojnickiego Klubu Sportowego „Chojniczanka“ bawiła w Gdańsku, gdzie rozegrała gry towarzyskie z „Danziger Schlittschuhklub“ i z polską Gedanją. Chojniczanie wygrali zasłużenie w obu wypadkach 6:2 i 6:0.

Okres Wielkanocny obfituje w szereg imprez sportowych polsko-niemieckich. Klub hokejowy z Kilonji wyjeżdża na Święta Wielkanocne do Poznania, gdzie rozegra grę towarzyską z Wartą, oraz do Łodzi jako gość Ł. K. S. — u. Berliński S. V. 92 wyjeżdża do Świętochłowic. Dnia 24 kwietnia Katowicki Klub Sportowy rozegra mecz piłki nożnej w Wrocławiu.

RUCH TOWARZYSTWA

Olsztyn. Chór „Nowowiejski“. Następna lekcja **w poniedziałek,** 2-go marca od godz. 20—22. O udział wszystkich członków chóru uprasza. Dyrygent

Sprzedaż drzewa

Ruś. Urząd leśniczy Smolniki sprzedaje drzewo na opał i do użytku w poniedziałek, dnia 2 marca u Weicherta.

Gipsowo. Urząd leśniczy Gipsowo sprzedaje drzewo na opał i do użytku we wtorek, dnia 3 marca u Grzywaczewskiego.

Urząd leśniczy Olsztyn sprzedaje drzewo na opał i do użytku w wtorek, dnia 3 marca od godz. 9-tej w Koperniku.

Bank Powiatowy w Ostródzie sprzedaje z własnego lasu drzewo na opał i to dnia 4 marca od godziny 9-tej w hotelu „Preussischer Hof“.

Program radjowy

rozgłośni toruńskiej

Wtorek, 3 marca 1936

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. **6.33** Pobudka do gimnastyki. **6.34** Gimnastyka. **6.50** Muzyka z płyt. **7.30** Dz. poranny. **7.55** Parę informacyjny. **8.00** Aud. dla szkół. **11.57** Sygnał czasu. **12.03** Dz. południ. **12.15** Aud. dla szkół. **12.35** Koncert z udziałem solistów. **13.25** Chwilka gospodarstwa domowego. **13.30** „Z rynku pracy. **15.15** Wiad. o eksporcie polskim. **15.20** Przegląd giełdowy. **15.30** Piosenki. **16.00** Skrzynka P. K. O. **16.15** Koncert. **16.45** Cała Polska śpiewa. **17.00** „Skarby Polski“ — „Rudy żelazne, cynk i ołów“, odczyt. **17.15** Koncert z Wilna. **17.50** Encyklopedja mówiona — inż. St. Broniewski. **18.00** Recital fortep. **18.30** „Ukraiński poeta w hołdzie Mickiewiczowi“ — szkic liter. **18.55** Skrzynka rolnicza. **19.05** Koncert reklam. **19.35** Wiad. sport. **19.50** Pogadanka aktualna. **20.00** „Wieczna ondulacja“ — monolog Ciotki Albinowej z Wilna. **20.10** „Walc ze snu“, komedyjka muz w 1 akcie. **20.40** Dz. wiecz. **20.50** Obrazki z Polski współczesnej. **21.00** Koncert europejski z Pragi. **22.00** Koncert solistów z płyt. **22.45** Odczyt w języku esperanckim. **23.00** Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. **23.05** Muzyka taneczna.

Toruń.

6.50 i **7.30** Wesoło od rana (płyty). **7.55** Parę informacyj. **12.35** Z epoki romantyków (płyty). **13.35** Na zabawie ludowej (płyty). **15.20** Przegląd giełd. **18.30** Nocny lot na szybowcu — reportaż. **18.45** Utwory skrzypcowe z płyt. **19.00** Skrzynka rolnicza. **19.09** Chwilka morsko-pomorska. **19.20** Koncert reklam. **19.35** Wiad. sport. z Pomorza. **22.00** Fortepian, skrzypce i śpiew (płyty). **23.05** Tańce i piosenki.

Królewiec.

6.30 Koncert z Kolonji. **8.30** Muzyka popularna. **12.00** Koncert z Lipska. **14.15** Muzyka popularna. **16.00** „Wielki świat w małej pieśni“, aud. muz. **18.00** Koncert z Monachjum. **20.10** Koncert z Berlina. **22.35** Koncert z Hamburga.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny D. A. I. 1936: 900. Cennik ogłoszeń nr. 3 z dnia 1. 12. 1935.

Droga Krzyżowa
i
Gorzkie Żale
cena 20 fen.
poleca
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Jedem der an
Flecken,
Hautausschlag leidet, teile ich gern kostenlos das einfache Mittel mit, durch welches schon Unzählige von jahrelangem Leiden oft in 14 Tagen (ohne Diät) vollständig befreit wurden.
Heilm.-Vertrb. **Max Müller**
Görlitz, Schulstraße
(Erhältl. i. d. Apoth.)

Pieczątki
każdego rodzaju dla towarzystw, urzędów jak i osób prywatnych
dostarcza
Księg. Gazety Olsztyńskiej

BEN HUR
z ilustracjami.
Cena 7.50 mk., z przesyłką 8.00 mk.
poleca
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.